

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 30 października 1914 r.

Teatr „TALJA“

Dzielnia 18. — — Dzielnia 18.

Polscy Artysty

Zjednoczeni.

W niedzielę, dn. 1 listopada 1914 roku, o godzinie 3 i pół po południu.

„30 lat życia Szulera“

Sztuka w 9 obrazach z francuskiego. Bilety do nabycia w cuk'erni Roszkowskiego (Gostomskiego). Cena od 10 do 75 kop.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. prenumeratorów, że abonentom, którzy nieuregulowali należności za wrzesień i październik, zmuszeni będziemy z dniem 1 listopada wstrzymać dostarczanie pisma.

Legjony polskie przy armji rosyjskiej.

—0—

Znowu legjony i znowu legionistów!

Ledwieśmy jednych stracili z oczu, dobiega nas wieść, że być może wkrótce zobaczymy w Łodzi innych.

Legjonistów polskich przy armji rosyjskiej...

Niezbym dawno podaliśmy w „Kurjerze“ tekst zawiadomienia gubernatora piotrkowskiego o pozwoleniu, wydanem na imię p. Witolda Gorczyńskiego, obywatela ziemskiego z ziemi piotrkowskiej, który podjął się sformować oddział partyzantów polskich do walki z prusakami.

Jak się okazuje, przedsięwzięcie p. Gorczyńskiego jest zakrojone na wielką skalę. Przynajmniej tak można sądzić z wywiadu, jaki z nim miał korespondent „Russ. Słowa“.

Oto co oświadczył temu panu p. Gorczyński.

„Mam nadzieję, że pod moim dowództwem zbierze się 50 tys. polaków. Cały korpus.

Język polski będzie językiem, używanym przez dowódców. Broń, amunicję i prowianty legion otrzyma od rządu rosyjskiego. Umundurowanie przygotowane będzie na koszt legjonistów i bogaci legjoniści mają wyekwipować na swój rachunek biednych towarzyszy broni.

Do składu legjonów przyjmowani są ochotnicy, którzy ukończyli 18 lat. Nie będą przyjmowani do legjonów skazani z wyroków sądowych. Każdy legionista podlega dyscyplinie wojskowej, zgodnie z istniejącymi przepisami. Zabrania się opuszczać legjony przed ukończeniem wojny. Każdy legionista podlega rewizji lekarskiej.

Zajmowanie się polityką i spra-

wami partyjnemi legionistom surowo jest wzbronione.

Do składu legjonów należeć będzie piechota i kawalerja.

Wódz naczelny wydał rozkaz uzbroić pierwszych 3,500 legionistów w karabiny, odebrane austriakom“.

„Dzień“ warszawski z entuzjazmem wita powstanie tych legjonów. W artykule p. t. „Kmicicowie“ pisze między innymi:

„Myśmy jednak w całej czystości przechowali piękne typy rycerskie z najdawniejszych czasów.

Wątpiliśmy w ich istnienie, bo takie już były smutne czasy, żeśmy we wszystko wątpili.

Szczególniej ostatnie przed wojną pokolenie było pokoleniem rezygnantów, smutne pokolenie bankrutów.

Aliści przyszła wojna.

Wojna, europejska, wielka wojna, porywająca, pod hasłami świętymi, stawiająca na kartę całą przyszłość naszej ojczyzny.

Wojna jakiej nie było wiek cały, wojna „olbrzymów“, wojna ras, wojna, która ma zacząć nową erę historii.

I oto chwile wielkie rodzą bohaterów.

Pomimo polaków, służących w armji rosyjskiej, z obowiązku przynależności państwowej, którzy skwapliwie skorzystali z tej okazji, by przyczynić się do unicestwienia największych naszych wrogów, — zapisuje się do armji pokaźna liczba ochotników, przeważnie ze sfer ziemiańskich. Doskonali jeźdźcy, dobry strzelcy, — używani są oni przeważnie w oddziałach wywiadowczych.

Poza politycznością kroku tych ochotników, — dowiadujemy się o nich rzeczy w najwyższym stopniu radosnych i usprawiedliwiających tytuł niniejszego artykułu.

Nie będziemy tu wymieniali nazwisk, ale o paru z nich krąży już iście legendarne opowieści, o rycerzach nieustraszonych, a przesądni czasem prostaczkowie, żołnierze rosyjscy mówią o nich: „ich pulia nie bieriot“.

Idą na najniebezpieczniejsze wywiady, dokonywują cudów waleczności, brawury, furji. Wyświadczają armji nieocenione usługi. Noszą już po dwa trzy krzyże św. Jerzego.

Kmicicowie.

Zaslugi ich dla sprawy polskiej nie będą zapomniane“.

—0—

O stanie zdrowotności w Łodzi.

Sekcja sanitarno-lekarska przy C. K. M. O. zorganizowała, jak wiadomo, bezpłatną pomoc lekarską dla najuboższej ludności miasta. Organizacja ta, ogniskująca się w dzielnicach milicji, jest jeszcze bardzo młoda i, jak widzimy z poniższego sprawozdania, mimo niewątpliwej swej użyteczności, nie rozwinęła się w sposób należyty, oraz nie zdołała jeszcze zdobyć szerszej popularności wśród tych, dla których została powołana do życia.

Pomijamy dane sprawozdawcze z pierwszych trzech tygodni bieżącego miesiąca, jako zbyt skromne i odnoszące się do okresu początku organizacyjnego bezpłatnej pomocy lekarskiej. Wymowniejszym jest dopiero ten materiał liczbowy, który ujmuje w całość działalność sekcji sanitarno-lekarskiej za czas od 20 do 26 b. m. i stanowi łączne sprawozdanie 10 lekarzy, czynnych w 9 dzielnicach. (Bałuty mają 2 lekarzy).

W tym okresie czasu odwiedzone obłożnie chorych w domach — 92; z tej liczby skierowano do szpitali 30. Wypadków chorób zakaźnych stwierdzono ogółem — 31, mianowicie: tyfusu brzuszego — 16, szkarlatyny — 5, ospy — 4, dezynterji — 4, infulenzy — 2.

Kamerze dezynfekcyjnej polecono dokonać dezynfekcji mieszkań i ruchomości — 4 razy.

Ogledzin sanitarnych uskutecz-niono 51.

Dla potrzeb sekcji prawnej, t. j. do spraw rozpoznawczo-pojedynczych wydano opinji lekarskich — 5. Sekcji sądowych, czyli obdukcyjnych dokonano — 2.

Uznając wszechstronność

działalności obywatelskiej sekcji sanitarno-lekarskiej, nie możemy powstrzymać się od pewnych komentarzy w kwestji jej rozmiarów. Wydaje się ona nam zbyt... skromna. Dziwimy się, że tak mała ilość osób korzystała z usług sekcji dla ratowania swego zdrowia. Wiemy, że dziś troska o byt, o życie, zagłusza czterostokrotnie obawy o stan zdrowia. Wiemy, że z bezpłatnej pomocy lekarskiej korzystają biedni nie tylko z ramienia sekcji sanitarno-lekarskiej, lecz również bezpośrednio od lekarzy, oraz w szeregu instytucji dobroczynnych. Przypuszczamy wszakże, że w dzielnicach procedura meldowania chorych nie jest dostatecznie uproszczona i że przy kwalifikowaniu zgłoszeń do korzystania z pomocy sekcji, uwzględnienie znajdują jedynie najpoważniejsze wypadki zachorowań, gdy tymczasem, jak na przykład przy chorobach zakaźnych, nawet lżejszy przebieg choroby może się okazać groźnym w skutkach zarówno dla chorego, jak dla otoczenia i wymaga szybkiej pomocy lekarskiej. Nie wątpimy, że stopniowo doskonalić się będzie ta tak cenna organizacja obywatelskiej pomocy i że coraz większa ilość potrzebujących jej, będzie chętnie z niej korzystała.

Nadmienić wypada, że obok wielu znanych czynników ujemnie oddziałujących na ogólny stan zdrowotności w naszym mieście, dużą rolę — lecz już w kierunku dodatnim odgrywają czynniki tak pomyślne, jak: zimna, pogodna i dość sucha jesień, brak zwykłego nadmiaru w spożyciu surowych owoców, przymusowa wogóle powściągliwość w użyciu wszelkich środków odżywczych, wreszcie — co najważniejsze — abstenjencja od alkoholu. (x)

Z PLACU BOJU.

Ucieczka Niemców.

Jak o tem donosiliśmy w poranym numerze wojska niemieckie usiłowały stawić opór następującym na nie wojskom rosyjskim, a nawet rozpoczęły z nimi walkę na linii Antoniew—Stoki, która rozpoczęła się pojedynkiem artyleryjskim. Rosyjskie wojska ustawiwszy armaty we wsi Mielieszki ostrzeliwały pozycje niemieckie i baterje ustawione na wysokich wzgórzach w wymienionej wsi. Walka na armaty trwała od godz. 4 i pół po poł., do godz. 7-ej wiecz. i zakończyła się niepomyślnie dla Niemców, którzy stracili kilkudziesięciu ludzi w zabitych i rannych. Pozostawiono ich na polu walki. Prawdopodobnie Niemcy uznali pozycje pod Łodzią za niemożliwe do utrzymania, gdyż o godz. 7 wiecz. zaczęli ściągać z pozycji swe armaty i wojska i opuszczać Łódź. Wymarsz ich z miasta trwał do godz. 11 wiecz. W dniu dzisiejszym niema już ani jednego żołnierza niemieckiego w Łodzi. Od samego rana dziś, w oczekiwaniu wkroczenia wojsk rosyjskich, miasto zostało przybrane flagami kolorów rosyjskich.

—0—

Bitwa pod Łodzią.

Od strony Mileszek do miasta naszego dochodzi ponury huk kano-nady działowej.

Sztab niemiecki w niewoli.

W Rogach w majątku, na leżącym do p. Wilskiego wojska rosyjskie wzięły do niewoli sztab trzech korpusów armji niemieckiej.

Między jeńcami znajduje się również kapitan von Krato, który był cenzorem prasy łódzkiej podczas pobytu Niemców w naszym mieście.

Z Grójca.

Pierwsze podjazdy niemieckie wkroczyły do Grójca 10 b. m.

Dzięki oddaleniu od pola bitew, miast ostrzeliwaniu nie uległo. Natomiast doszczętnie niemal ograbiono wszystkie sklepy, a nawet i mieszkania prywatne. Prócz tego wywieziono wszelkie zapasy zboża i mąki z pobliskich młynów parowych.

Wybito też w mieście i okolicy, moc bydła i uprowadzono niemal wszystkie konie, przedstawiające jakąś wartość pociagową.

Zniszczeniu znacznemu uległa cerkiew prawosławna, w której rozgospodarowali się żołnierze pruscy.

Wojsko niemieckie opuściło Grójec 21 b. m.

W Zgierzu.

Już od kilku dni Niemcy cofają się przez Zgierz od Strykowa.

W czwartek o godz. 1 w południe wkroczył do Zgierza podjazd kozacki. Ludność obawiając się bitwy kozaków z Niemcami za miastem, zamknęła sklepy, udając się do domów.

Oficer kozacki uspokoił mieszkańców i polecił otworzyć sklepy, zapewniając, że miastu nie grozi niebezpieczeństwo. Kozacy opowiadali, że pod Łęczycą i Ozorkowem brali udział w walkach z kawalerią niemiecką, zmuszając ją do cofnięcia się.

Podjazd kozacki przyprowadził kilku jeńców.

W Brzezinach.

Wojska niemieckie opuszczają zaczęły Brzeziny w ubiegły wtorek, udając się w kierunku Łodzi i Kolużek.

Po większej bitwie pod Strykowem, wojska rosyjskie wkroczyły do Brzeziny w środę po południu. W mieście znajdują się obecnie silne oddziały wojska rosyjskiego.

W czwartek po południu zbliżył się o pięć wiorst do Brzeziny podjazd złożony z 10 ułanów niemieckich, dowiedziawszy się jednak, że kozacy są w mieście, ułani cofnęli się.

Rosjanie nie pozwalają wyjeżdżać z miasta, a wojska niemieckie nie puszczają nikogo z Łodzi do Brzeziny.

W Kolużkach.

W chwili odwrotu z Kolużek, Niemcy podpalili dworzec kolejowy, wysadzili w powietrze wszystkie mosty i tor kolejowy. Wszystkie budynki, stojące w pobliżu dworca, spłonęły.

Ostatni pociąg wojskowy niemiecki, który wyruszył z Kolużek do Piotrkowa ostrzeliwany był przez kawalerię rosyjską.

W Aleksandrowie.

Przez Aleksandrów przemaszerowały w ostatnich dwóch dniach liczne oddziały wojsk pruskich. Przeważnie szła artyleria i obozy.

Miasto przepelnione jest wojskiem; szosa i drogi w okolicach zajęte są przez wojska.

Niemcy okopują się w Aleksandrowie; rozstawili w różnych miejscach działa najróżnorodniejszego ka-

libru. Piechota niemiecka również gotowa jest do boju i oczekuje przybycia rosnącej ludności miasta na przeto słuszne obawy, aby walki, jakie się toczyć będą w tej okolicy, nie zniszczyły miasta.

W mieście znajduje się większy oddział sanitariuszów niemieckich. Ludność opuszcza miasto.

W Rogowie.

Z Rogowa wyszli Niemcy w środę. Przed wymarszem zniszczyli linję kolejową, podpalili gmachy.

W czwartek wkroczyli do miasta Rosjanie.

Na drodze między Rogowem, a Brzezunami przejechał wczoraj samochód niemiecki z 5 oficerami.

„Piotrogród — Polsce“.

W Piotrogródzie urządzono w dniach 24, 25 i 26 b. m. trzydniową kwestę na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskim.

Kwesta cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Datki płynęły chętnie i obficie. Kwestowali, między innymi, wszyscy artyści, teatrów cesarskich. Obchodzone metyko sklepy, cukiernie i restauracje, lecz i mieszkania prywatne.

Według tymczasowych obliczeń wynik z trzydniowej kwesty osiągnął kilkadziesiąt tysięcy rubli.

W sprawie kwesty, z powodu afiszów „trzydniówki“ czytamy w „Dzienn. Piotrogr.“:

„Piotrogródzki naczelnik miasta rozkazał usunąć rozlepione na ulicach afisze „trzydniówki“ p. n. „Piotrogród — Polsce“. Zarządzenia to wywołane było tem, że w afiszach pominięto gubernję chełmską.

Po wyjaśnieniu organizatorów kwesty, iż przy podziale pieniędzy i rzeczy zebranych ludność gub. chełmskiej nie będzie pominięta, naczelnik miast rozporządzenie swe odwołał“.

Z kolei W. W.

Inżynierja kolei wiedeńskiej otrzymana polecenie jaknajrychlejszego do prowadzenia torów kolejowych od Grodziska do Skierniewic do porządku, by w najbliższych dniach ruch między Warszawą i Skierniewicami mógł być już otwarty.

Jednocześnie poczynione będą starania, by przywrócić ruch między Łowiczem i Skierniewicami.

Również przy zarządzie kolei utworzono specjalny wydział do naprawy mostów.

Aresztowanie biskupa.

Biskup sejneński, ks. Karaś, bawiący w Sejnach w chwili zajęcia ich

przez wojsko niemieckie, został przez Niemców aresztowany. Wypuszczono go jednak w dwie godziny potem, gdyż — jak twierdzi donosząca o tem „Vienybe“ — uwzięcie pasterza wywołało bardzo złe wrażenie na ludźmi miejscowym.

Zniszczone kościoły.

W gub. suwalskiej poczynione zostały podczas walk następujące szkody kościołom:

1) W Władysławowie kościół na przebitą w kilku miejscach wieżę i sklepienie; plebanja zupełnie zniszczona.

2) W Olicie (pow. wołkowyski) kościół zburzony; zabito w nim wielu ludzi.

3) W Pojewoniu (pow. wołkowyski), całkowicie zburzony.

4) W Wierzbolowie (pow. wołkowyski).

5) W Wołkowyszkach kościoły nie wiele ucierpiały.

6) W Simnie (pow. kalwaryjski) — poważnie zniszczony.

7) W Mirosławiu (pow. kalwaryjski) — zniszczony.

8) W Godlewie (pow. marjampolski) kościół na zburzoną wieżę i przebite ściany.

9) W Sapieżyszkach (pow. marjampolski) — zburzona wieżę kościelną.

Echa bitew w Lubelskiem.

W powiatach gub. lubelskiej i chełmskiej, w których odbywały się bitwy, włoścjanie zasypali rowy i reduty.

Pozostały nie zasypane tylko wielkie rowy, których zasypywanie ma być dokonane wspólnymi siłami gmin i na roboty te gminy pragną uzyskać zasiłki pieniężne od skarbu.

Przezorność Joffre'a.

Główny wódz armii francusko-angielskiej generał Joffre oszczędza ludzi i niepozwala na rozpaczliwe, acz bohaterkie ataki.

Niedawno w centrum położenia armii francuskiej artylerja zmuszona była do milczenia z powodu braku naboju — a w tej właśnie chwili trzeba było atakować nieprzyjaciela.

Młodzi oficerowie sztabowi błagali Joffre'a, aby dał rozkaz do ataku.

Ale stary wódz odmówił i rzekł: — Wszelki atak powinien się odbywać zgodnie z działaniami innych broni.

Armaty i telefon.

—o—

Korespondent jednego z węgierskich pism zamieszcza następujący opis z pola bitwy na terytorjum południowym:

W skleconej na przedco budzie, doskonale imitującej kopiec siana, zasiedli oficerowie baterji do jedzenia, gdy nadszedł podoficer oddziału telefonów z następującym raportem: — Rano o świcie przypuszczony będzie silny szturm na okoliczne wzgórza. Baterja poprze ogniem posuwającą piechotę.

Zadanie zgoła nie łatwe. Naokoło góry skaliste, pokryte lasami i tak strome, że na te zbocza nie tylko konie ale nawet i woły nie wciągnęłyby armat. Nie ma rady, trzeba zostać w dolinie. Komendant baterji daje rozkaz:

— Porucznik W. o świcie ruszy z patroliem wywiadowczym na wzgórze nr. 498, założy telefon i stamtąd obserwować będzie ogień baterji.

Młody porucznik, najmłodszy w pulku i dla tego przezwany „panną“, wysłuchał rozkazu, skłonił się i uśladł spokojnie do kolacji. Wnet ożywiła się rozmowa, cieszący się z tego że będzie odwetem dla nieprzyjacielskiej artylerji, której pociski padały tu przez parę dni blisko, choć szczęściem nieszkodliwe. Dziś zmuszono armaty przeciwnika do milczenia — jutro nastąpi obrachunek.

Ledwo zabłysnął pierwszy świt, czterech jeźdźców z porucznikiem ruszyło w kierunku pobliskiego wzgórza, by zająć tam stanowisko obserwacyjne. Dwóch z nich wbiło po drodze w drzewa lasu haki, a jadący za nimi rozpinali na tych hakach druty telegraficzne, nawinięte na ogromną szpulkę. Gdy tak ostrożnie posuwali się naprzód, baterja powiata wchodząca słońce kilku salwami. Armaty miały dobry cel; na przeciwległej skale umieścili się serbscy oficerowie i z tego stanowiska kierowali ogniem swych dział. Trzeba było im w tej pracy przeszkodzić. Kilka doskonale wymierzonych szrapneli poskutkowało. Za każdym następnym strzałem musieli kryć się za skały — tamsamem zaś tracili z oczu pole operacji. Ile razy rozległo się wycie lecącego pocisku, głowy ich znikały za osłoną.

Tymczasem zadzwonił telefon; porucznik nasz doszedł na szczyt wzgórza i zdawał sprawę z tego, co widział. Przed oczyma jego, a raczej przed szklami lornetki musiała się rozciągać przepiękna panorama. Stąd widać było na przeciwległych zboczach, na które właśnie miał się skierować atak, wykopane przez nieprzyjaciół rowy strzeleckie, jedne nad drugimi. W razie zdobycia pierwszego, tyralierzy chronić się mieli w następnym.

— Te rowy trzeba będzie ostrzeliwać — zauważył komendant.

Rozpoczęto się interesujące widowisko kanonady „telefonicznej“. Z dział padły pierwsze pociski wymie-

rzne wedle odległości obliczonej na mapie. Była to tylko próba, dokonana w tym celu, by nasz porucznik mógł lepiej się zorientować w celności strzałów. Wedle jego informacji następnie ustalono dystans:

— Pociski padają za daleko — brzmiał głos w telefonie — jeszcze jeden szrapnel. Tak, lepiej... jeszcze jeden... doskonale, teraz ognia.

Siedem armat rozpoczęło piekielny koncert. Pociski siały widocznie zniszczenie, gdyż przy każdej chwilowej przerwie serbowie opuszczali rowy tyralierskie i uciekali do dalszych. Teraz i piechota wystąpiła do walki. Zdala dolatywał odgłos strzałów karabinowych, naprzód pojedynczo, potem coraz gęściej, coraz gęściej, coraz szybciej. Z tej samej strony echo przyniosło huk pękających szrapneli.

— Serbowie ostrzeliwują naszą piechotę — brzmi głos w telefonie.

Z jakich pozycji?

— Nie mogę dojrzeć. Czekać.

Chwila naprężenia, w tem nagłe wycie, chwila ciszy... i na pobliskim pagórku zakwitł obłok dymu. Serbowie zaczynają nas ostrzeliwać.

— Druga artylerja strzela do was — informuje telefon.

Zaczyna być gorąco. Dwa nasze działa strzelają dalej do nieprzyjacielskiej piechoty, cztery inne szukają nieprzyjacielskich pozycji artyleryjskich. Pociski serbskie zbliżają się ku nam coraz bardziej. Błysk... huk... śnieg piasku obsypuje aparat telefoniczny, szczęściem nie niszczy go. Szrapnel wybuchł o kilkanaście

Król saski Królem Polski.

Z powodu wzięcia pod Warszawą do niewoli wielkiego koniuszego króla saskiego pisze „Nowoje Wremia“ co następuje:

„Naturalnie sam król saski z trudem zdołał uratować się ucieczką, jeżeli cały sztab nadworny jego dostał się do rąk wojsk rosyjskich.

Król saski dlatego zabrał ze sobą cały swój dwór, że w Warszawie — wedle doniesień gazet niemieckich — miał się rozegrać bardzo ważny akt państwowy. Bardzo możliwe, że Wilhelm II i rada związkowa zamierzali w Polsce przywrócić dynastję saską. Tem można tylko tłumaczyć, że sam król saski i jego dwór byli na czele ruchu wojsk niemieckich, zdążających do Warszawy“.

Lecz wszystkie plany prusaków przy pomocy Boskiej przepadły. „Dy-nastja saska, — pisze „Now. Wrem.“ — doprowadziwszy Polskę do podziału, będzie i w przyszłości odgrywać swą niewielką rolę. Złapanie saskiego wielkiego koniuszego i ucieczka króla saskiego z pod Warszawy, pozostanie na zawsze tylko epizodem komicznym w tej tragicznej dla Niemców historii“.

Przegląd położenia.

„Armiejskij Wiestnik“ w przeglądzie z dn. 20 z. m. pisze:

„Szczególnie uporczywa bitwa odbywała się 17 b. m. w okolicach Btku, a powstała ona ze wzmocnionych wywiadów, które Niemcy robili ze strony Olecka“.

Wieczorem dn. 17 wojska rosyjskie odparły wszystkie ataki przeciwnika i przeszły do kontrataku. Wojska niemieckie poniosły wielkie straty“.

„Dn. 18 października wojska niemieckie, otrzymawszy posiłki, znów poprowadziły w tym kierunku swój atak, poparty przez ogień ciężkiej artylerji“.

„Oddział mławski, stanowiący posterunek obserwacyjny i będący łącznikiem pomiędzy dwoma grupami wojsk niemieckich, w ostatnich dniach silnie się zajmował zbieraniem zapasów, nie wykazując zamiaru atakowania“.

metrów przed baterją. Równocześnie głos w telefonie informuje dalej...

— Są... widzę ich... Jedna pozycja tuż pod lasem u wejścia do doliny, druga powyżej, tam, gdzie skaliste usypiska...

Kilka słów komendy, armaty stają w trzech kierunkach, po dwa działa na każdy cel. Obserwator na górze, komendant, oficerowie, żołnierze tworzą teraz jedno ciało. Praca wyteżająca wykonana najdokładniej tuż pod bokiem zdradliwie skradającej się śmierci. Telefon nie milknie ani na chwilę:

— Piechota się cofa... dystans tam a tam... artylerja z pod lasu zmienia pozycje... jedno działa rozbiło... pozostałe ustawiają obok drugiej, pozycje...

Padła odpowiedni rozkaz, wykonany w tej chwili. Wydaje się, że z pod morderczego ognia nikt nie ujdzie. Próżno artylerja nieprzyjacielska zmienia pozycje, szrapnele nasze gonią trop w trop za niemi. Minuty płynęły za minutami, dwie godziny wydały się mgieniem oka. Nikt z nas nie zauważył w piekielnym hukku, że działa nieprzyjacielskie ucichły wolna, z wreszcie zmilkły zupełnie.

Aż głos w telefonie zaraportował spokojnie:

— Nieprzyjaciel cofnął się na całej linii; zaprzestał ognia.



„Na froncie galicyjskim austriacy prowadzili ze szczególną intensywnością natarcie na frontie Sanok Stare Miasto — Stryj, sprawa dochodziła nieraz do ataków na bagnety“.

Tutaj, w okolicach Starego Miasta, w nocy na 18 października austriacy pięć razy rozpoczynali akcję zaczepną, przechodzącą w bliskiej odległości od wojsk rosyjskich w atak. Nakeniec o godz. 7 rano 18 b. m., wojska rosyjskie przypuściwszy austriaków na 200 kroków, nagle rozpoczęły bardzo silny ogień z karabinów, kartaczońnic i haubic austriacy zachwiali się, popróbowali okopania się, ale wojska rosyjskie przeszły do kontrataku i z okrzykami „ura“ uderzeniem bagnety obaliły przeciwnika. Austriacy ponieśli wielkie straty. Wzięliśmy do niewoli cały batalion z 15 oficerami i sześć kartaczońnic — kończy „Armiejski Wiestnik“.

Porfirio Diaz.

Depesze doniosty o zgonie byłego satrapy meksykańskiego, poprzednika Madery i Huerty, oślawionego w swoim czasie Porfirio Diaza.

Diaz zakończył swój żywot w Hiszpanji, gdzie po obaleniu go z prezydentury Meksyku potrafił się przedostać, poprzecznie już wystawiając emy swój majątek w gotówiznie i dziełach sztuki. Zgromadzić znaczną fortunę Diaz miał dużo czasu, ponieważ kilkakrotnie piastował intratne stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej meksykańskiej.

Zaiste burzliwy żywot tego, bądź co bądź, niepospolitego człowieka zasługuje na chwilę uwagi, nawet w tak groźnych, jak obecne czasach.

Porfirio Diaz kształcił się w Oaxacu, z zamiarem poświęcenia się stanowi duchownemu. Było to jednak życzeniem głównym rodziców Diaza, a nie jego samego, bo po wyjściu z lat dziecinnych widziany, że studjuje prawo w uniwersytecie w Oaxacu, kończąc go ze stopniem adwokata.

W roku 1847 bierze udział w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi a już w 1854 roku występuje przeciwko prezydentowi Santa-Anna.

Od tego też czasu Diaz wieść rozpoczyna żywot wojenno-dyplomatyczny w całym tego słowa znaczeniu.

W walce Juarcze z cesarzem Maksymilianem, popiera pierwszego i dowodzi już całą armią.

W roku 1864 oblega Paablę i podczas, gdy Maksymilian znajduje się w Ruertero pobija generała Mazneza dążącego z odsieczą, ostatecznie Paablę zdobywa w roku 1867.

Następnie zwrócił swe siły na miasto Meksyk, które d. 21 czerwca t. r. poddało się rewolucjonistom.

Po śmierci Juareza prębuje władzę uchwyć we własne ręce, lecz nie znalazłszy poparcia, po wyborze Lerda, emigruje do Stanów Zjednoczonych.

Nie zasypia jednak swej sprawy, bo gdy w roku 1876 Iglesias wywołał rewolucję przeciwko Lerdowi, Diaz wraca do Meksyku. Dnia 12 listopada pobija wojska rządowe pod Huamontla, a następnie wojska Iglesiasa pod Guanajuato dnia 3 grudnia tegoż roku. W lutym zaś następnego roku został prezydentem Meksyku. Od tego czasu z jedną tylko 4-letnią przerwą piastował ten urząd do czasu, kiedy generał Maderg podniósł przeciwko niemu zwycięski sztandar rokosz.

Diaz ratował się ucieczką do Hiszpanji, gdzie też obecnie dokonał swego żywota.

Z śródmieścia.

Przy świcie i szumie szalonego wiatru, zrywającego szyldy z ponad sklepów i tłukącego szybki w latarniach znikają za granicami miasta ostatnie szeregi wojska pruskiego i milki turkot zamykających odwrót armat niemieckich.

Jednocześnie — już świtało na dobre — od przeciwnej strony miasta ukazali się podjazdy rosyjskie.

W tym dniu miasto miało dzieł z zwycięstwem wojskiem rosyjskim tryumf ewakuacji Łodzi od nazbyt pewnego siebie przeciwnika.

Wszystkie domy postroiły się w trójkolorowe chorągwie państwowe. Ludność zaczęła wychodzić z domów, w których noc niespokojna, lecz najlepszej nadziei pełną, spędzili. Tłumy wyległy na ulicę. W śródmieściu witano z zapalem, mimo przejmującego chłodu, i z okrzykami: „Hura!“ naddciągające hufce kozackie, patrolo dragonie, drobne oddziały piechoty...

Niedługo wszakże panował nastrój świąteczny. Jakaś chmura zawisła nad miastem. Na ulicach ruch stał się trwożliwym. Okrzyki zmieniły się na szept, niepowszymana fala toczący się z ust do ust.

Tu i owdzie rozległ się trzask łamanych drzwi i okiennic sklepowych. Brzęk rozbijanych szyb elektryzował powietrze.

Sród żydów popłoch szerzył się gwałtownie. Po chwili znikły chałupy z widowni ulic...

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej in corpore, z prezesem p. Leonem Grohmanem na czele, w asystencji licznej straży ogólnowej ochotniczej, wyruszył dorożkami w stronę Starego Miasta. (x)

Kronika.

— (o) **W rocznicę konstytucji.** Dziewiątą rocznicę Manifestu październikowego sądzono nam przeżyć w czasie największego rozpętania zawieruchy wojennej, w chwili, gdy staliśmy się sami ośrodkiem placu boju.

To też nie zamierzamy rozpamiętywać słów aktu pamiętnego, uczyniono to bowiem tyle już razy i w wyrazach z roku na rok coraz bardziej rozczarowaniem i goryczą technących.

Chcemy tylko stwierdzić, że pamięć o Manifestie u nas nie wygasta. Przeciwnie, treść jego złata się u nas z innym, świeższej daty dokumentem, który u nas równie wielkie budzi nadzieje...

— (g) **Wojska rosyjskie w Łodzi.** Dziś o godzinie dziewiątej i pół rano, wkroczył do naszego miasta podjazd czerkieski składający się z dwudziestu ludzi.

Przybyli oni od strony Zgierza i skierowali się w ulicę Brzezińską, wypytując spotkanych gdzie się znajduje nieprzyjaciel. Otrzymawszy odpowiedź, czerkiesi popędzili dalej w stronę Antoniewa.

— (k) **Wkrótce potem ukazały się oddziały wojsk rosyjskich, konni czerkiesi i piechota syberyjska, idąc ulicami Zgierską i Piotrkowską w kierunku rynku Geyera.** Ludność witała entuzjastycznie wojska rosyjskie, częstując papierosami i obdarzając kwiatami.

Żołnierze szli ulicami z bronią w rękę, wyszukując maruderów niemieckich, którzy na kilka minut przed przybyciem rosyjan uciekali tramwajami i dorożkami w kierunku rynku Geyera.

— (s) **Spadki po poległych.** Ministerjum skarbu złożyło Radzie ministrów wniosek uwolnienia od wszelkich opłat spadków po żołnierzach i oficerach, poległych na wojnie lub zmarłych wskutek ran.

Nie uważając za możliwe wprowadzenie w życie tego wniosku w całej rozciągłości, ministerjum skarbu (jak się dowiaduje „Birz. Wied.“) uważa, że spadki nie przewyższające 5—10 tys. rubli, bezwarunkowo będą uwolnione od podatków, zaś spadki wyższe płacić będą podatki bardzo niewielkie.

— (h) **Trwoga wśród mieszkańców łódzkich.** Jak już wiadomo wojska niemieckie wydały rozkaz okolicznym mieszkańcom opuszczenia siedzib, co też ci niezwłocznie uczynili, zabierając tylko niezbędniejsze rzeczy. Pomimo to, iż Niemcy opuścili już zupełnie Łódź mieszkańcy ci, nie wiedząc nic o najeźdźców spędzili całą

noc w polu lub też w lesie miejskim i powrócili do chat swoich dopiero dziś rano.

— (s) **Ranni w organizacjach społecznych.** Urząd główny do spraw sanitarno-lekarskich wydał instrukcję, której przestrzegać mają organizacje społeczne zajmujące się niesieniem pomocy dla rannych.

Wszystkie lokale zajęte przez rannych powinny wywieszać flagę Czerwonego Krzyża i specjalny szyld z nazwą organizacji utrzymującej szpital.

Administracja szpitali nie powinna pozwalać rannym na grę w karty, ranni nie powinni być wypuszczani ze szpitala bez przewodnika, nie mogą wychodzić na ulicę w szlafrokach ani rozmawiać z przechodniami.

Wrazie niestosowania się do przepisów winni odsyłani być mają do szpitali wojskowych.

O wszystkich rannych lub chorych podlegających wypisaniu, należy zawiadamiać naczelnika posterunku ewakuacyjnego.

— (o) **Sprawy sanitarne.** Według sprawozdania lekarzy sanitarnych Milicji Obywatelskiej, w 9 dzielnicach, za okres czasu od 20 do 26 b. m., odwiedzone 92 chorych obłożnie w domu. Z tej liczby skierowano do szpitali 30 osób. Wypadków chorób zakaźnych było: ospy 4, tyfusu brzusznego 16, szkarlatyny 5, dyzenterji 4, influenzy 2, razem 81 wypadków chorych zakaźnych.

— (s) **Ze Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego.** W szkole Handl. Kupiectwa funkcjonująca dotąd tylko 4 klasy wyższe. Obecnie uznano za możliwe otworzyć niższe klasy: klasę III-ą zaraz od jutra, pozostałe zaś — w ciągu przyszłego tygodnia. W tym celu rodzice uczniów klasy podstępnej, wstępnej, pierwszej i drugiej, proszeni są o uprzednie zapisanie swych synów do odpowiednich klas w kancelarji szkoły przed wtorkiem dn. 3 listopada.

— (o) **Z Tow. akc. i. k. Poznańskiego.** Wczoraj administracja fabryki Poznańskiego rozpoczęła wypłacanie zapomóg tygodniowych robotnikom i majstrom.

Wysokość tych zapomóg określono w sposób następujący: 1 rb. 50 kop. tygodniowo pobierać będzie robotnik lub robotnica (ewentualnie wdowa), obarczona rodziną, którą utrzymuje; 1 rb. 30 kop. — pobierają robotnik z żoną niepracującą, bezdzietny, lub robotnik bez żony z 1 dzieckiem, albo robotnica bez męża z jednym dzieckiem, po 1 rb. — robotnik lub robotnica samotni; po 50 k. podrosterki obciążone pięc.

Majstromowie i ekspedjenci 30 pr. pobierane wynagrodzenia.

Ogółem 7230 robotników pobierać będzie tygodniowo przeszło 12 tysięcy rubli zapomóg; na poczet zaś zaległości administracja wypłaciła wczoraj około 6,000 rb., czyli wypłacono ogółem około 18,000 rb.

Prócz tego robotnicy otrzymują drzewo po cenach 15 kop. za pud, nadto mąkę, ryż, cukier po cenach bardzo tanich.

— (r) **Jeszcze w sprawie chleba.** Ponieważ onegdaj w Łodzi dał się odczuwać dotkliwie brak chleba, wczoraj od wczesnego już ranka rozpoczęło się formalne obłożenie piekarni tutejszych. Nabywano chleb jeszcze świeży po 6 kop. za funt, skutkiem takiego natłoku kupujących — wiele piekarń zamykało swoje sklepy jeszcze przed południem. Wielu piekarzy piecze najprostszy razowiec, który sprzedają po 3 i pół i 4 i pół kop. za funt. Do braku chleba przyczyniło się bardzo zarekwirowanie znacznych ilości bochenków dla wojska kwaterującego w Łodzi.

— (o) **Sprawy oświatowe.** Zapowiedziane wczoraj w Domu Ludowym przy ul. Przejazd № 34 zwolenników szerzenia oświaty, w celu zorganizowania uniwersytetu ludowego i kursów dla analfabetów nie doszło do skutku.

O terminie następnego zebrania inicjatorzy projektu zawiadomią osobą zainteresowane specjalnymi ogłoszeniami.

— (k) **U metalowców.** W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 listopada o godz. 2 po poł., w lokalu

własnym przy ul. Konstantynowskiej № 5, odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków związku zawodowego metalowców.

Celem zebrania będzie opracowanie projektu niesienia pomocy członkom związku, pozostającym w nędzy z powodu wypadków doby obecnej.

— (k) **Jeńcy rosyjscy.** Cofające się w dniu wczorajszym kolumny wojsk niemieckich wiodły ze sobą 11 żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli.

— (o) **Rabunek.** Wczorajszej nocy trzej uzbrojeni ludzie, rozkazawszy stróżowi domu nr. 10 przy ulicy Andrzeja, otworzyć bramę, weszli na podwórze i zaczęli dobijać się do mieszkania właściciela sklepu kolonialnego Józefa Stadnickiego. Zbudzona ze snu Stadnicka otworzyła okno i zapytała, czego chcą nieznanymi. — Na to przysze, groźne rewolwerami, zażądali otwarcia mieszkania. Znalazszy się wewnątrz sklepu, napastnicy zabrali zapasy cukru, kaszy, sardynek, różnych delikatesów, tytoniu i t. p., nadto zmusili Stadnicką do wydania 15 rubli, jakie miała w szufladzie sklepowej.

Stadnickiemu, który stawał początkowo opór, zagrożono śmiercią. Rabusie z łupem odjechali oczekującą na nich bryczką.

— (p) **Wypadki.** Na Wodnym Rynku znaleziono Weronikę Mońko, lat 70, bez zajęcia, w stanie ogólnego wyczerpania sił z głodu i choroby.

Na ul. Piotrkowskiej pod № 46, znaleziono również wyczerpanego z sił z głodu, choroby i zimna, Abusia Goldwasera, lat 18, stolarza.

— Na ul. Średniej przejechany został rolwagą i odniósł rany obydwuch nóg 8-letni Mateusz Urbański, syn praczki.

Przy ul. Łągiewnickiej № 13, Chaim Ogniewicz, lat 13, syn handlarza, rąbiąc drzewo, obciął sobie palec.

— W lesie w Rudzie Pabjanickiej postrzelono podczas rabunku drzewa Jadwigę Piórkowską, lat 32, żonę robotnika, bez zajęcia, odniosła ranę łopatki, odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Aleksandra.

Z Teatru.

(b) **Łódź posiada obecnie dwa teatry, o tyle stałe, że grywają raz na tydzień — w niedziele po południu.**

Ta rzadkość prezentacji talentów aktorskich i autorskich oczywiście nie jest zależną od kierowników obu zrzeseń komedjanckich, tymbar dziej, że ani publiczność, ani milicja, ani b. komendantura nie okazały nadmiernej życzliwości dla widowisk płatnych wogóle, a dla teatru w szczególności.

Wszelako jedną uwagę mamy na sercu — uwagę pod adresem kierowników obu zespołów.

Dlaczego panowie nie przystosujecie bodaj „ociupinkę“ repertuaru do sytuacji obecnej?

Czyż mając tyle wolnego czasu, przy jednym przedstawieniu na tydzień, nie moglibyście przygotować coś, co by odpowiadało nastrojowi chwil przeżywanym?

Wprawdzie sztuka „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“, może być czasem poczytywaną za aluzję polityczną, ale w takim chaosie wojen trudno się dopytać, do kogo czy do czego ta aluzja się stosuje...

Troszkę pomysłowości i energii panowie!

Teatr Zjednoczonych.

Artyści zjednoczeni, grywający w teatrze „Thalia“, przy ul. Dzielnej dają w nadchodzącą niedzielę popołudniu melodramat „Trzydzieści lat życia szulera“.

Z Teatru Polskiego.

W niedzielę d. 1 listopada Teatr Polski wystawia sztukę Gabrieli Zapolskiej w 3 aktach p. t. „Ich czworo“. Role spoczywają w rękach p. p. W. Modzelewskiej, Z. Stawińskiej, M. Szoslandowej i E. Wasilewskiej oraz p. Pilawy Czesławskiego, S. Szoslanda i Turskiego.

Ubrania... papierowe.

Wiadomość, że japończycy w ostatnich czasach zaczęli importować do Anglii ubrania... papierowe, wielu zaliczało do tych fantazji, w które tak bardzo obfitują czasy obecne. W rzeczywistości ubrania... papierowe są produktem ostatniego wyrazu przemysłu papierniczego w Japonii, gdzie przemysł ten osiągnął olbrzymiego rozwoju.

Jedną z berlińskich firm handlowych niedawno zaczęła transportować garnitury papierowe, jako kosztowny odpowiednik na sezon letni.

Pewien skład artykułów sportowych przy ulicy Lipskiej w Berlinie umieścił w oknie wystawowym podobny garnitur z odpowiednim napisem, objaśniającym sposób wyrobu tych ubrań.

W istocie rzeczy idzie tu o kombinację masy papierowej i tkaniny bawełnianej, które w połączeniu tworzą coś w rodzaju weby, z której wyrabiane są: kołnierzyki, mankiety i bielizna. Ten sam materiał odpowiednio ufarbowany, służy jako toner na ubrania. Jeżeli jest jednak mowa w doniesieniach z Anglii o imporcie ubrań papierowych z Japonii, przez to rozumieć należy, nie właściwe garnitury, tylko bieliznę papierową.

Bielizna taka posiada doniosłe znaczenie, bo papier, jako zły przewodnik zimna, izoluje ciało ludzkie od chłodu. Naturalnie na podobną bieliznę należy nałożyć ubranie sukienne.

Wtedy bielizna papierowa może oddać nieocenione usługi, gdyż pozwoli przetrwać w lekkim ubraniu nawet bardzo tegie mrozy.

Telegramy.

Zwycięstwa na terenie galicyjskim.

PIOTROGRÓD, 26 października. (Biuletyn wojenny P.A.T.) — Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego:

W Galicji austriacy prowadzą walki z mniejszą energją. Nasze wojska, nacierając pomyślnie w obrębie na południe od Sambora i Starego Miasta, zdobyły 20 dział i wiele skrzyń z amunicją.

Rzeczka Sprynia na całej długości zarzucona jest zwłokami nieprzyjacielskimi, których liczba wynosi niemniej niż 5,000!

Fortyfikowanie Wiednia.

PIOTROGRÓD. Przybyły z Austrii komunikuje w „Wieczerniem wremi“, że dokoła Wiednia wzniesiono fortyfikacje, przyczem zniszczono pomnik króla Jana III-go Sobieskiego, wzniesiony z powodu zwycięstwa nad turkami.

W Serbji.

NISZ. Nieprzyjaciel, rozpoczynając uprzednio dnia 24 b. m. silny ogień artyleryjski, dokonał ataku na Raczkę na Paraszaniicy, ale został odparty.

Na pozostałym froncie niema zmian.

Wielka bitwa na północy Francji.

LONDYN. Według „Timesa“, walki pomiędzy wybrzeżem morskiem a La Bassée, uważane są w Anglii jako ostatnia próba wojsk niemieckich przerwania ogarniającej je linii sprzymierzeńców. Walka rozwinęła się w jedną z najkrwawszych bitew w ciągu wojny obecnej. Wyniki oczekiwane są przez Anglię ze spokojną pewnością siebie. Powodzenia Niemców w niektórych punktach równoważą się powodzeniami sprzymierzeńców w innych miejscach. Belgijczycy oddają sprzymierzeńcom znaczne usługi. Listy, znalezione przy zabitych Niemcach po bitwie, świadczą o upadku ducha wśród wojsk niemieckich, o braku zaufania do kierowników, braku pokarmu i zupełnym wyczerpaniu się. Listy te jaskrawo przeczą przymusowemu optymizmowi niemieckich komunikatów urzędowych.

W razie przechylenia się w obecnym kryzysie szali na naszą stronę, wojna w całym znaczeniu tego słowa będzie skończona.

Gdzie przebywa sztab niemiecki?

PIOTROGRÓD. Według otrzymanych tu wiadomości, sztab armji austriacko-niemieckiej, operującej w Polsce, znajduje się na Szląsku pruskim.

Tamże przebywa gen. Hindenburg, który powrócił z pod Warszawy.

Pan Tadeusz — zatopiony!

WARSZAWA. „Prawit. Wiestnik“ donosi, że z powodu strzelaniny artylerji niemieckiej zatonął na Wiśle parowiec „Pan Tadeusz“, który wioził rannych żołnierzy.

Personel statku i ranni zostali uratowani.

Jeńcy wojenni.

LWÓW (P.A.T.) Przybyli tu wzięci do niewoli w bitwach na północy od Przemyśla jeńcy wojenni w liczbie 1,500. Większość ich stanowią czesi.

Nowy naczelnik miasta Lwowa.

LWÓW. Objął obowiązki służbowe nowy naczelnik miasta, były policmajster kijowski, a następnie miński, Skalon.

Ankieta „Birżew. Wiadomości“.

PIOTROGRÓD. „Birżewia Wiadomości“ zorganizowały ankietę w sprawie przyszłego ukształtowania się stosunków polsko-rosyjskich. Zabrał głos posłowie, działacze społeczni, pisarze, artyści i uczeni, jak: Kobyliński, Stanisław Rotwand, Władysław Zukowski, dr. Jan Harusewicz, wiceminister komunikacji — Szczukin, Bechterew, ks. Trubeckoj, Jefremow, Merezkowskij i inni. Większość wymienionych nie daje odpowiedzi określonej wobec tego, że niewiadomy jest jeszcze wynik ostateczny wojny. Uważają jednak, że zasady, wypowiedziane w odezwie Zwierzchniego Wodza Naczelnego, powinny być w całości spełnione. W każdym razie dla zbliżenia obu narodów chwila obecna uważana jest za bardzo odpowiednią.

Umowa Niemiec z Maritzem.

PRETORJA. Ogłoszono tekst umowy pomiędzy rokoszantem Maritzem i generałem-gubernatorem niemieckim Afryki południowo-zachodniej. W umowie granicę pomiędzy niemiecką Afryką południowo-zachodnią i kolonją Kapstadzką stanowi rzeka Oranje.

W umowie zaznaczono, że Niemcy nie mają nic przeciwko temu, żeby Rzeczpospolita zajęła należącą do Portugalji zatokę Delagoa.

Najważniejsze wiadomości z dodatku porannego:

Chwila decydująca.

PIOTROGRÓD. „Nowoje Wremia“ pisze:

W wojnie obecnej nadeszło stadium, które musimy uważać za punkt kulminacyjny.

Następuje przesilenie, które przechyli wyraźnie i bezsprzecznie szalę zwycięstwa na tę lub ową stronę.

Jakkolwiek nie ulega kwestji, że zwycięstwo ostateczne musi być naszym udziałem, jednakże nadludzkie wysiłki cesarza i narodu niemieckiego mogłyby je odwiec na długo.

Przesilenie dotyczy zarówno frontu zachodniego, jak i wschodniego.

W razie przechylenia się w obecnym kryzysie szali na naszą stronę, wojna w całym znaczeniu tego słowa będzie skończona.

Zacznijcie się pogrom Prus.

Dymisja generała Moltkego.

KOPENHAGA. „Politiken“, na podstawie wiarogodnych informacji z Berlina, zapewnia, że ustąpienie Moltkego ze stanowiska naczelnika generalnego sztabu było przedmiotem głośnych rozmów w Berlinie już w połowie września, w związku z zatarciem osobistym, jaki miał z kronprincem na tle przegranej przez tego ostatniego wielkiej bitwy w lesie argońskim, czego wynikiem było zahamowanie akcji zaczepnej armji niemieckiej i przejście ofensywy w ręce wojsk sprzymierzonych, a co za tem idzie — konieczność cofania się na całym froncie. Taka była opinja Moltkego i większości oficerów sztabowych, której nie podzielał jednak cesarz Wilhelm, okazujący niejednokrotnie Moltkemu swoje niezadowolenie z powodu zbyt opornie rozwijającej się akcji na froncie francuskim. Zdobyte Antwerpji polepszyło nieco stosunki, ale nie na długo, niepomyślny bowiem przebieg operacji na froncie wschodnim, znów spadł brzemieniem odpowiedzialności na głowę szefa sztabu i ostatecznie spowodował jego dymisję.

„Miejsce moje — na polu bitwy“.

KOPENHAGA. „National-Tidende“ donosi z Hazebrook: Gdy król Albert znajdował się na polu bitwy pod silnym ogniem nieprzyjacielskim, sztab główny belgijski zwrócił mu uwagę na grożące niebezpieczeństwo, radząc aby się usunął z placu boju.

Dzielny król belgów, oburzył się na tę propozycję odpowiadając: „Miejsce moje na polu bitwy“.

Czyżby jeszcze jedna wojna?

BERLIN. Z Genewy donoszą, że „Temps“ paryski otrzymał następujący komunikat: Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej utworzył specjalną komisję, która zbadać ma czy Stany przygotowane są, w razie potrzeby do wojny.

Z ostatniej chwili.

Przyjazd A. J. Guczkowa.

Dziś o godz. 12 i pół przybył do Łodzi samochodem z Warszawy b. prezes Dumy, a obecnie główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża.



ZAKŁAD FREBLOWSKI E. Jaszuskiej-Zeligman

ul. Olgieńska № 7.

Opłata zniżona do 3 rb. miesięcznie. Komplekt przedbiadawy czynny. Zapisy codziennie. 2768—3

Szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego

Dzielnia № 58.

Niniejszym podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż w sobotę dn. 31 października o godz. 8 rano rozpoczynają się lekcje w klasie III-ej. Klasy: podwstępna, wstępna, I i II otwarte zostaną w ciągu przyszłego tygodnia. Rodzice uczniów tych klas proszeni są o dokonanie zapisu swych synów w kancelarji szkoły przed wtorkiem dn. 3 listopada.

Buchalterji

podwójnej korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkie biurowości, wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielnie buchaltera korespondenta długoletni szef biura Akc. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk“ w administracji niniejszego pisma.

Bardzo ważne!

Kupuję do 30 października zęby sztuczne całe lub połamane nawet bardzo zniszczone oraz **szczęki sztuczne** a także stare złoto i srebro. Przyjmuję codziennie od 10 rano do 5 wieczór, Piotrkowska 8 Hotel Centralny, pokój 9.

Wielka oszczędność!

z powodu obecnej drożyzny zamiast mydła używajcie tylko

Polysulfon

specjalny środek do prania bielizny mycia podłóg, okien pleców i t. p. przedmiotów cena za 1 funt kop 15 sposób użycia w opakowaniu. Sprzedaj hurtowa i detaliczna D. Myśli-borski Łódź, Zawadzka 19. Tamże mydło zwyczajne 20 kop funt.

Ogłoszenia drobne:

Dobra krawcowa, która szyje całą suknię za rubla mieszka przy ul. Piotrkowskiej № 66, w podwórzu, lewa otwiera, drugie wejście, II piętro mieszka 16.

Kupię zarna do mielenia zboża na młynkę korbą kręconą, ręczną. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37.

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet Wiadomość w administracji „Kurjera“ Zachodnia 37.

Zaginął dowód № 93287 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Rożyczkowskiego. Zachodnia 31.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypra bez szprycowania. Tel. 35-4. Przy syphilisie stosowanie prep. „60 i „91“.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina. od 9-1 i od 6-8. dla pań od 5-4 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-4